Ner 77. ROK 1834. CZWARTEK 3 KWIETNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Rycharda B.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Sławoy

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7 27	,, 4. 980	† 1.8	— 1,0	Zaden	Pochmurno	
12	,, 5. 843	3.2	0,0	Pn. Zachodni słaby	,, ,,	Deszcz
2 3	,, 6. 178	4.6	0,0	,, średni	,, ,,	
9	,, 7. 272	† 3,3	0,0	Północny średni	Pogoda z Chmurami	

Część Urzędowa.

Dnia 8 kwietnia r. b. w m. Nowa Góra sprzedane będą krowy, lichtarze, szafy i t. p. Dnia zaś 9 t. m. i r. w Alwerni gminie Poręba licytowane będą publicznie meble i sprzęty domowe; chcący licytować z gotówką przybydź mają.

Chrzanów dnia 28 Marca 1834 r.
Jaworski Kom. Sąd.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z DZISIEYSZEY POCZTY.

FRANCYA.

Paryż d. 20 *Marca.*

Król przyjmował onegdy posła austryjackiego. — Z wypadku wczorayszych obrad izby deputowanych trudno wątpić, ażeby prawo przeciw stowarzyszeniom politycznym utrzymać się niemiało w zupełności. — Pożyczka dla D. Miguela na wczorayszey giełdzie poszła w górę do 60 za 100 i prawie już w równi stoi z pożyczką D. Pedra.

— 21 Marca. —

Onegdy przyjmował król posłów greckiego i sardyńskiego, a dziś pracował z ministrem spraw wewnętrznych, kanclerzem, prezesem rady ministrów i jenerałem Sebastiani.

Wydano znowu mnóstwo rozkazów do uwięzienia rozmaitych członków towarzystwa przyjaciół praw człowieka. Wielu pouciekało wcześniey.

— 23 Marca. —

Na wczorayszém posiedzeniu izby deputowanych czwarty artykuł prawa przeciw taynym towarzystwom, po rozwlekłych a bezowocnych rozprawach, utrzymał się w zupełności.

Kuryer przybyły z Madrytu donosi, że przedmieścia miasta Vittoria, opanowali powstańcy. (*G. R. P.*)

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

FRANCJA

Paryż 15 *Marca.*

Król miał od niejakiego czasu oświadczyć życzenie, aby izba deputowanych sama dała początkowanie projektowi względem pozwolenia powrotu do Francyi niektórym członkom rodziny Napoleona. Mówią także, iż projektowi pana Dubois Aimé, wniesionemu w téy mierze do izby depntowanych, udzielił przyzwolenie swoje.

Na pierwszém posiedzeniu dnia 11 marca przy obradach nad projektem do prawa o towarzystwach, pierwszy w téy materyi mowca p. Peyraveau dowodził, że obywatele składający towarzystwo praw człowieka 'którego ministrowie się lękają, są ludzie spokoyni. Przypisywał on we wszystkiém winę rządowi który postępowaniem własnem samego siebie czynił się nieprzyjacielem. — Z mowy Pana Keratry przytaczamy poniższy ustęp: »Byłbyto pierwszy w świecie przypadek, ażeby rząd prawy, przybrany w wszelkie pełnomocnictwa naywyższéy władzy, dozwalał na to, iżby w jego stolicy radzono o jego istnieniu. Mowa dzisieyszych towarzystw nie jestże

zupełnie ta sama, jaką się odznaczały kluby 1793 roku? Nie słyszymyż tych samych nazwisk, tych samych zasad i nie też same ich godła? Nie zdajeż się, że oddychamy duszącém 1793 r. powietrzem? Towarzystwo jest jak machina parowa; kto nie chce wylecić w powietrze, niechayże duchu nie dodaje, to jest zbytecznie pary nie rozgrzewa. W moich oczach, tron nie jest, jak twierdzono, z cztérech złoconych desek złożonym i axamitem pokrytym sprzętem. Któż rzeczywiście reprezentuje naród francuzki? Kto w jego imieniu przemawia? tron. Czas jest, ażeby Francya w swém dziele siebie samą szanowała. Izba deputowanych nie pozostawi rządu w przykrém położeniu. — P. Portalis: Gdybym był tego zdania, że projekt o towarzystwach złagodzi niesnaski domowe, zniszczy fakcye, pojedna stronnictwa, spokoyność krajowi przywróci, wzmoże źródła kredytu i przemysłu, uwolni nas od zgiełkliwych zbiegowisk i od półurzędowych zabijaczów, czyli tak zwanych *assommeurs*, a nakoniec że dozwoli spokoju gwardyi narodowéy, będącéy wyborem i ozdobą Francyi; nie wahałbym się ani na chwilę, jako człowiek, jako obywatel, jako osoba sądowa i jako deputowany, głosować za projektem. Gdy jednakże przekonany jestem jak naymocniey, że rzeczony projekt nie dąży jak tylko do zamieszania spokoyności publiczney, do zawikłania władz sądowych, do wywołania spisków i zaburzeń, do uczynienia coraz przykrzeyszém pośrednictwa gwardyi narodowéy; gdy przekonany jestem, że prawo takie zeszpeci rząd i osłabi, ponieważ znienawidzoną przedstawia inkwizycyę, muszę głosować przeciw projektowi. Ministrowie przedstawiają prawo anarchiczne, niepolityczne, ustawie przeciwne. Prawo jest anarchiczne, jeżeli narusza przyrodzone i nie naruszalne prawo człowieka i obywatela, a zasadę rządu przeistacza. Jest niepolityczne, jeżeli usiłuje usprawiedliwiać nieprzyjaciół dynastyi i złe tychże zamiary. Jest nareszcie przeciwne ustawie, jak skoro ustawę nadweręża.»

Zapewniają, że w gabinecie tuteyszym wznowiono narady względem traktatu handlowego z Anglią. *(G. W.)*

N I E M C Y.

Frankfort 12 *marca*.

Donoszą z Wiednia, że kongres ministeryalny zaymuje się mocno sprawami Szwaycarji, a mianowicie co do oddalenia z tamtąd obcych wychodniów. Zapadłe w téj mierze postanowienie, zatwierdzi bez wątpienia związek w imieniu wszystkich dworów niemieckich i udzieli konfederacji szwaycarskiey. Podobne oświadczenie nie może bydź jak tylko przyjemne dla niéy, a zatém przyjmie je dobrze, ponieważ saméy zależy na tém, aby zostawała w dobrém porozumieniu z sąsiedniemi krajami. Zachodzi wszakże pytanie czyli rząd związku szwaycarskiego ma dosyć siły do oczyszczenia swego territorium, lub czy zostaje raczéy pod wpływem fakcyi, która w tym kraju schronienie dla obcych zapewnia. Gdyby w samey rzeczy był rząd tak dalece słaby, że nie znalazłby się w możności uczynić zadosyć swym własnym i sąsiednich krajów żądaniom na prawie narodów ugruntowanym, a przezto stosunki przyjacielkie mocarstw sąsiednich cierpiećby musiały; na taki więc przypadek już podobno zgodzono się w Wiedniu, iż zamiast tracić czas na nieużytecznych korespondencyach, lepiey będzie zerwać wszelki związek z krajem, gdzie właściwie nie masz żadnego rządu i same stronictwa panować się zdają. W takim razie, jak się to dziać zwykło, ustałyby nayprzód wszelkie dyplomatyczne stosunki z Szwaycaryją, późniéy rozciągniętoby kordon woyskowy, ażeby oddzielić kray bliski anarchii i przeciąć mu wszelki związek z krajami w prawnym porządku żyjącemi. Ten środek nie chybiłby swojego celu, ponieważ dotknie materjalnych interesów, na których szwaycarom tak jak wszystkim innym narodom wiele zależy, a to podałoby rządowi związku szwaycarskiego sposobność odwołania się do zdrowego rozsądku swojego ludu. Należy wszakże mieć nadzieję że nie będzie potrzeby chwytać się podobnych ostateczności, chociażby w samey rzeczy pomyślano w Wiedniu o tak surowych przeciwko Szwaycaryi środkach przymusu i własnéy ochrony. Zawsze jednak wypadnie coś uczynić aby wydobyć Szwaycaryję z jéy przykrego położenia i szerzący się u niéy duch propagandy przytłumić. *(G. W.)*

Część Literacka.

HOŁD CIENIOM KUCHARZA.

Wy! co lubicie smaczno zajadać,
Płaczcie! Monsieur Caréme nie żyje!

Co za straszny wypadek dla Francyi i dla całego świata gastronomicznego! Pan *Ca-*

rème! wydarty jéy został; — król wszystkich kucharzy umarł! osoba historyczna, i nawet literacka.... przeniosła się do wieczności! W dniu tego okropnego wypadku, wszystkie kuchnie w Paryżu, lubo i tak są dosyć zawsze okopcone, kirem wybite zostały, — potrawy na półmiskach dawane były przez trzy dni w czarnéj obwódce; — kucharze pozawdziewali czarne worki na głowy spudrowane popiołem, oberżyści pierwszego rzędu, pozamykali swoje hotele i zasiedli do stolików, dla pisania pogrzebowych mów na cześć tego wielkiego męża!

Ale to dopiero początek! — Fraszki o kuchnie, kucharzów i oberżystów, — czytaycie i płaczcie! a szczególniéy wy wszyscy, którzy wolicie jeść jak myśleć, i wielką w tym słuszność macie!.. Nietylko w Paryżu i we Francyi, ale w całéy Europie, wszystkie wielkie kuchnie i salony jadalne okryły się żałobą! — Nie jeden żołądek, jęczeć będzie na wspomnienie tey nieporównaney straty!

Ale oszuszcie łzy wasze, P. Caréme nie cały umarł, i dzięki płodom gieniuszu jego żyje on w swoim dziele *O sztuce kucharskiéy*! — święty ogień kuchni francuzkiéy, nieposzedł za nim do grobu, wolał gorzeć na kuchni, dla chwały jego następców.

Co szczególniey odznaczało Karema, (P. Careme,) to była jego uniwersalność. Mamy dziś mnóstwo uniwersalnych uczonych, którzy nic nie umieją; — lecz P. Karem jest w tey mierze nayświetnieyszym wyjątkiem od powszechney zasady. Ozdobny i wytworny pasztetnik, poprawny kucharz, obfity zup wynalazca, — błyszczał promieniami chwały, równie w piekarni jak w kuchni, — wielkim był przy rożnach, a naywyższym władzcą sztuki przy rondlach!.. Od czasów Woltera, nie zjawił się człowiek, któryby tyle rozmaitych łączył w sobie talentów. Z równą mocą i łatwością traktował on wszystko ciepłe i zimne, — wietrzyki hiszpańskie, — kremy niknące w podniebieniu żarłoków i łakotnisiów, — zwierzyna, ryby, słowem wszystko, o czem niema wyobrażenia ubogi, a w czém bogacz nawet przez sen smakuje, — wszystko z rąk jego wychodziło cudne, zadziwiające i wzniecające apetyt nawet w żołądkach nayzaciętszych pijaków.

Z równą dystynkcyą nosił on fartuch biały za pasem, jak nóż kuchenny, lub czarny frak i szpadę burgrabiego pałacu, krótko mówiąc, należał Karém do małey liczby odznaczających się istot, których skąpa natura, w pewnych tylko oddalonych epokach na świat wydaje. Był on może jednym swego czasu kucharzem, który potrafił wystawić obiad *bez ale*.

Jakichżeto umiejętności niewymagają przymioty, któreśmy tu dopiero wypisali! Możnaż bydź wielkim kucharzem niebędąc oraz gruntownym chemikiem, — niemówię formaceutą, bo chociaż apteka jest także kuchnią, to przecież jey użyteczność zupełnie jest przeciwną. Potrafiłżeby kucharz w nieskończonym zakresie wielkomyślnych dzieł swoich, objąć tyle płodów powietrza, wody i ziemi, niebędąc badaczem natury? Niedowiodłyż nam tego, uczone zdania sprawy o zjeździe przeszło-rocznym Naturalistow w jedney z nayglównieyszych stolic Europy, że smakowite obiady równie tam przemawiały do duszy, jak do żołądka? Że jeść dobrze, zawsze jest użyteczniéy, jak uczenie rozmyślać nad przyczynami potopu!. — Czyliż sławny pasztetnik byłby w stanie owe pełne gienijalnych pomysłów i szlachetnego stylu gmachy z ciasta i cukru budować, gdyby nieposiadał zarazem nauki malarstwa, rzeźbiarstwa, architektury i matematyki? — Otoż właśnie Pan Karem wszystko to w sobie łączył! — Prawdziwy Lacepede i Cuvier w swojey śpiżarni, był Perraultem, Kanową i Wobanem w kuchni! Jleż razy xięciu Talleyrandowi przedstawiał swey roboty świętynię chwały z ciasta francuzkiego zrobioną a posągami Sullego i Hopitala (*) z cukru karmelowego błyszczącą? Umarł on właśnie w chwili, w którey rozmyślał nad wybudowaniem lunety S. Wawrzeńca w Antwerpii z marcypanu, na cześć królewiczów francuzkich.

Co zaś szczególniey odznaczało tego wielkiego teoretyka i praktyka, to namiątne jego przywiązanie do kuchni i postęp jey racyonalny. Pragnął on zawsze popraw, lecz zupełnie logicznych i na rozumie opartych. Chciał on arystokratycznym biesiadom XVII wieku i filozoficznym XVIII, przywrócić ton niewyszukaney prostoty, elegancyi i równość XIXgo. Głównemi podstawami wyższey kuchni są podług jego zdania: niezmienny stan społeczeństwa, pokóy, dobre mienie, porządek publiczny, zgodność umysłów, — rzeczy nie-

(*) Sławni ministrowie za Karola IX i Henryka IV we Francyi.

odbicie petrzebne do istnienia majętnych domów, w których biorą początek wielkie kuchnie. Karem był naydzielnieyszym filarem szkoły gastronomiczney we Francyi. Obce metody były dla niego barbarzyństwem; z równą wzgardą poglądał on na miszkulancye anglików! jak na pieprzność imbieryczną i gwoździkową amerykanów. Chciał ażeby cały świat znał tylko i smakował w czysto zastosowaney kuchni francuzkiey.

Talent przeto Karema był czysto monarchicznym, lecz oraz wspaniałomyślney, okazałey i grzeczney wolności sprzyjającym; bo zawsze tego był zdania, że łatwiey zachwalać drugim owe chude i przysmędzone polewki spartańskie, niż samemu zelżyć niemi swoje rojalistowskie podniebienie. — Potrzeba było widzieć, jak do zachwycenia uwielbiał wielkie obiady starey szlachty, — majętnych członków parlamentarnych, pyszne wieczerze w Palais Royal, a nadewszystko cudne festyny za cesarstwa! Tey to ostatniey epoce przypisywał on odrodzenie się sztuki, którey rewolucya Roberspierów śmiertelny cios zadała. — Cesarz sam jadał szybko i bardzo licho; lecz chciał, żeby w jego niezmierzoney monarchii, przyzwoita okazałość i gościnna reprezentacya panowała. Pod cesarskiem to berłem uczyła się Francya jeść, sztuka równie ważna, jak samo potraw sporządzanie. — Owa to pamiętna epoka, wydała z siebie jako wzajemne owoce, — sławnych żarłoków i przedziwnych kucharzy.

Wyborny autor nasz P. Karem, oddaje przytem wszelką sprawiedliwość restauracyi, to jest przywróceniu Burbonów, — utrzymując, że panowanie jéj w tym względzie, było dalszym ciągiem apetycznych czasów cesarstwa. Łatwo ztąd sobie wyobrazić, że Karem, obok takich widoków swey frykasowey polityki, obawiał się słusznie wszelkich wstrząśnień politycznych, — i z zasadą wyznawców republikanizmu, niebardzo harmonijował. Jakoż nieraz to uważano, że gdy swoje uczone opisy i do nich przypiski czytał drugim, na wzór Juliusza Cezara z ograżką odwracał się od wychudłych i bladych republikanów, i nieraz na oszczędność mężów prawego środka, (*juste milieu*) żałośnie wzruszał ramionami.— Mówiąc o prostey procedurze zwyczaynego kucharza gdy garnek napełnia ukropem, a potem mięso wydobywa, następujące czyni uwagi; w których całą swą genialność rozwija: »W dzisieyszych czasach tak dalece »posuwaną jest oszczędność, że niepodobna »wstrzymać się od bolesnych rozmyślań nad »losem kucharzy, i upadkiem grożącym ku»chni francuzkiey. Mamy przecież wielkie »majątki we Francyi, i zawsze jeszcze po»cieszam się nadzieją, że się przecież znay»dą szlachetni amfitryonowie; którzy dosyć »narodowości posiadają, ażeby niemieli w »domach swoich powystawiać świątyń sztu»ce kucharskiey, a umiejętność rondlowa, »która była zawsze kraju naszego zaszczy»tem, uratowaną zostanie od upadku.— Cześć »wspaniałomyślnym Francuzom, którzy będą »umieli na to żyć, ażeby smacznie zajadać,— »a nie nato jeść, ażeby tylko żyć; — gdyż »to jest naybardziey poniżający stan czło»wieka honoru.» —

Szlachetny i przedziwny Karemie! próżno sobie pochlebiasz! Podczas gdy te wymowne redagawałeś uwagi, treny twoje łabędzie, niebyły już wstanie rozczulić marmurowych umysłów, które ciebie i twoich łakotliwych wyznawców, swojey chciwości na zbiory, nielitościwie poświęcić zamierzyli. Już dzisiay stół wyborny, dawniey będący ołtarzem gościnności i zgody, niczem więcey niejest jak znieważonym placem turniejów, na którym walczą namiętności. Spoczywayże w pokoju luby Karemie, nowa i opłakana ofiaro naszych ułudzeń. Przyidzie czas, że dzieła twoje przypomną bogatym żołądkom ich powinność, i znowu twóy nóż kuchenny i warzechwa, rozpoczną arcydziełami sztuki kucharskiey wypróżniać kieszenie bogaczów, i łechtać spragnione podniebienia żarłoków.

(Dokończenie nastąpi.)
